

Przypadek Dionisio Llanca z 1973 r.

4 września 2008

35 lat temu, 28 października 1973 roku, w pierwszych godzinach niedzielного poranka, Dionisio Llanca (na zdjęciu obok) doświadczył czegoś niezwykłego. Ów spokojny kawaler przybył do szpitala w Bahia Blanca w stanie zupełnej amnezji. Po trzech dniach, kiedy odzyskał pamięć, opowiedział o niezwykłym przeżyciu – nocnym spotkaniu z UFO i jego pasażerami na autostradzie.

Llanca wstał późno w sobotę 27 października 1973 roku, ubrał się i przechadzał po swym skromnym domu w Calle Chubut odległym o 10 minut jazdy od Bahia Blanca. Zjadł wczesny posiłek i zdrzemnął się w czasie siesty, ponieważ miał przed sobą całą noc jazdy.

Obudził się ok. 18 i obejrzał telewizję (należy zaznaczyć, że nie było tam nic odnoszącego się do fantastyki). Około 22 zjadł kolację ze swym wujem Enrique Ruizem, aby kilka minut po północy wyruszyć w podróż swą ciężarówką Dodge 600 załadowaną materiałami budowlanymi, które miał dostarczyć do Rio Gallegos po dwóch dniach jazdy. Po 12 latach pracy jako kierowca przywykł on do warunków jazdy w ciemności. Wkrótce Llanca zauważył, że w tylnej oponie jest mało powietrza, ale zdecydował się wyruszyć. Kiedy wyjechał z domu było wpół do pierwszej w nocy – zaczęła się niedziela. Jego samochód wjechał na drogę numer 3. Z opony zeszło powietrze i nie było wyjścia – Llanca musiał ją zmienić. Żałował, że nie zrobił tego na stacji ESSO w Calle Don Bosco, gdzie zatrzymał się na jakiś czas, aby zatankować. Musiał zatem zrobić to w ciemnej i opuszczonej okolicy, w zimny poranek. Było około 1:15, kiedy mężczyzna sięgnął po narzędzia i lewarek, zaś wokoło nie było nikogo do pomocy. Zaczął zmieniać oponę.

– Wszedłem pod auto, aby podłożyć lewarek i zacząłem zmieniać oponę – relacjonował. Droga była zupełnie pusta, ale nagle oświetliło ją intensywne światło, którego źródło znajdowało się w odległości ok. 2000 m. Z racji koloru uznałem to za światła Peugeota i kontynuowałem swą pracę. Minęło kilka sekund, a światło stało się tak jasne, że oświetlało całą okolicę. Zmieniło ono wówczas kolor i było niebieskawe – podobne do tego, jakie powstaje przy spawaniu. Starałem się wstać, ale nie mogłem się podnieść. Nie miałem siły i co najdziwniejsze, nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Stałem na kolanach. Chciałem wstać i spojrzeć na drzewa, które rosły przy drodze. Potem zauważyłem coś w formie talerza, co widziało w powietrzu na wysokości ok. 7 metrów oraz patrzące na mnie osoby. Znów chciałem wstać – twierdził Llanca – ale nie mogłem. Paraliż objął mnie całego i nie mogłem nawet mówić. Istoty te patrzyły się na mnie przez dość długo – być może 5 minut. Byli to dwaj mężczyźni i kobieta. Stała ona pośrodku, między nimi. Uznałem ją za kobietę, ponieważ posiadała piersi i miała długie blond włosy. Mężczyźni również byli blondynami. Wszyscy byli mniej więcej jednakowego wzrostu, mierząc metr i 70 lub 75 cm. Ubrani byli również jednakowo, w jednoczęściowe popielate kostiumy dobrze dopasowane do sylwetki, żółte buty i długie rękawice, sięgające do łokcia. Nie mieli pasów, broni, hełmów i tak dalej. Ich twarze przypominały ludzkie, mieli jednakże wysokie czoła i podłużne oczy, nieco skośne, jak u Japończyków. Mówili między sobą w języku, którego nie potrafiłem zrozumieć. Przypominał on źle nastrojone radio, z którego dochodzą świsty i brzęki. Jeden z nich złapał mnie za sweter na karku i podniósł mnie górę, jednak bez używania przemocy. Chciałem mówić, ale nie mogłem wydobyć z siebie dźwięku. Podczas gdy jeden z nich mnie trzymał, drugi umieścił pewne urządzenie w pobliżu nasady palca wskazującego lewej ręki. Przyglądali się oni temu aparatowi. Wyglądał jak żyletka, ale miał niewielką tubkę. Trzymali to przy mnie przez kilka sekund, ale nie czułem bólu. Kiedy odeszli, na moim palcu miałem dwie krople krwi. Później najprawdopodobniej zemdlałem, bo nie pamiętam

nic więcej.

Dionisio nie pamięta, kiedy się obudził, ale najprawdopodobniej stało się do między 2 a 3 rano. Kiedy się ocknął zauważył, że znajduje się między lokomotywami na placu Sociedad Rural de Bahia Blanca – 9.6 kilometra od miejsca, gdzie doszło do spotkania z UF0. Nie pamiętał nawet, jak się nazywa. Nie wiedział nic o wydarzeniu, samochodzie, ani domu. Było mu zimno i niedobrze. Zaczął iść w kierunku drogi, gdzie kierował się patrząc na światła. Kiedy 30 października obudził się w łóżku w szpitalu w Bahia Blanca doskonale pamiętał, co się stało. Jego ubranie było nietknięte i położone obok łóżka. Nie wiedział jednak, która była godzina. Chciał zapalić. Zauważył potem, że zniknęła jego zapalniczka, zegarek i metalowe pudełko z papierosami. W kieszeniach wciąż miał 150 tysięcy pesos, które zabrał z domu. Wkrótce zaczął pytać o ciężarówkę, którą martwił się bardziej niż spotkaniem z istotami. Powiedziano mu, że policja znalazła ją w Villa Bordeu odległej o 18 km od Bahia Blanca, z lewarkiem podłożonym w odpowiednim miejscu i wszystkimi rzeczami potrzebnymi do zmiany koła.

Wciąż pozostaje tajemnicą dlaczego Dionisio obudził się wśród lokomotyw, w miejscu odległym o 10 km od punktu, w którym zaczął zmieniać koło. W czasie pobytu w szpitalu zajmował się nim dr Ricardo Smirnoff.

– Około 9:30 zadzwonił do mnie dr Altaperro mówiąc, że ma ciekawy przypadek. Do Szpitala Hiszpańskiego przybyłem o 10:15. Zastałem tam młodego człowieka w wieku 25 – 26 lat w stanie zupełnej amnezji. Nie pamiętał żadnych szczegółów z życia – mówi Smirnoff. Nie wiedział kim jest, gdzie się urodził, kim byli jego rodzice itd. Płakał i wciąż pytał, w jakim mieście się znajduje. Doktor powiedział mi, że odstawiono go do szpitala po tym, jak błąkał się po okolicy niczym robot, pytając każdego o komisariat policji. Początkowo uważano, że miał wypadek, jednak nie nosił obrażeń. Kiedy chciałem dotknąć jego głowy, odsuwał się, jak gdyby miało go

to zboleć. Miał silny ból głowy. Zawiadomiłem policję i zabrałem go do szpitala municypalnego.

Dionisio Lanca był bardzo prostym człowiekiem. W czasie przesłuchań nie uśmiechał się jednak. Jeden z doktorów określił go nawet jako „niewinnego”. Kiedy zapytano go, co sądzi o UFO, Llanca odarł:

– Nic nie sędzę, nie interesuje mnie to.

Poza rodziną i pracą niewiele go bowiem interesowało. Nie lubił on mówić o wydarzeniach tej nocy.

W listopadzie poddano go sesji hipnotycznej, która wykazała, że zabrany został na pokład statku, gdzie istoty były czymś zajęte. Jedna z nich siedziała w fotelu, zaś druga obserwowała niebo przy pomocy dziwnego urządzenia.

Źródło oryginalne: APR0 Bulletin, Vol. 22 #3

Źródło polskie: [Serwis NPN](#)